Warszawa. № 202. Rok 1860.

KRONIKA

Sobota. Dnia 23 Lipca. / 4 Sierpnia.

Ciepła dziś rano stopni 11,
Ciepła wczoraj w południe stopni 12.
Jutro N. M. P. Śnieżnej.

Wschód słońca o godz. 4 min. 26.
Zachód „ „ 7 „ 45.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 9.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego, rozkazujemy: Wawrzyńcowi Stopa i Piotrowi Sufronowiczowi byłym Masztalerzom Stada Rządowego w Janowie, którzy z powodu iż składki od płac swych funduszowi emerytalnemu nie uiszczali, prawa na pensją według przepisów nie mają,— przez wzgląd na długoletnią i nieskazitelną służbę, w ciągu której kalectwem dotknięci zostali, niemniej na bardzo krytyczne ich położenie, udzielone zostają w drodze łaski od dnia dzisiejszego pensje alimentarne dożywotnie, jako to: Stopie po rubli srebrem sześćdziesiąt pięć, a Sufronowiczowi po rubli srebrem sieśćdziesiąt rocznie, wypłacać się mające z funduszu przeznaczonego w budżecie Królestwa Polskiego, na pensje i wsparcia podobnego rodzaju to jest w drodze łaski udzielane.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego nieomieszkacie polecić Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano) ALEXANDER.
przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu, J. Tymowski.
w Petersburgu dnia 12 (24) kwietnia 1860 r.

Wiadomości tyczące się Instytutu Muzycznego w Warszawie.

137. Duchowieństwo Archidjecezji R. K. Warszawskiej na wezwanie JW. księdza Fijałkowskiego Metropolity i Arcybiskupa Warszawskiego złożyło składkę na utworzenie Stypendjum dla ucznia do klassy organistów i śpiewu kościelnego rs. 330.— 138. JW. JKsiądz Wojtkiewicz biskup dyecezji R. K. Mińskiej przesłał składkę duchowieństwa tejże Dyecezji na jedno stypendium rs. 300.— 139. JW. JK. Fijałkowski biskup dyecezji R. K. Kamieniec-Podolskiej przesłał w ofierze rs. 100, a ze składek duchowieństwa tejże dyecezji rs. 111 kop. 65, w ogóle summę rs. 211 k. 65. NB. z nadmieniem że po otrzymaniu składek oczekiwanych z niektórych dekanatów takowe dla uzupełnienia summy stypendjonalnej nadeszle.— 140. JW. JK. Choiński Administrator dyecezji Augustowskiej przesłał od duchowieństwa ze składki rs. 204, z nadmienieniem że niedostarczająca summa dla utworzenia jednego stypendium dla tejże dyecezji ma być dokompletowaną ze składki powiatu Sejneńskiego wykazanej pod N. 113 wiadomości Instytutu Muzycznego. — 141. JW. JK. Majerczak Administrator Wikarjusz Apostolski dyecezji Kielecko-Krakowskiej, przesłał składkę od duchowieństwa tejże dyecezji rs. 150 k. $89^1/_2$. NB. z tej summy opłacono porto rubel sr. 1 k. 94. — 142. Duchowieństwo dyecezji Łucko-Żytomierskiej przesłało rsr. 130 a mianowicie: ze składek uzbieranych przez JKs. kanonika Szmukowskiego dziekana Dubieńskiego rs. 25, do JK. Jankowskiego dziekana Zwinogrodzkiego rs. 75, od JK. Trześniowskiego dziekana Kijowskiego rs. 30.—143. Powiat Łukowski z koncertu z m. Zelechowic urządzonego przez Amatorki i Amatorów muzyki przesłał za pośrednictwem rs. 370 — 144. Powiat Tykociński przesłał ze składek rs. 44. — 145. Powiat Zwinogrodzki przesłał ze składek rs. 40. — 146. Miasto Stopnica gubernji Radomskiej z urządzonej zabawy przesłało rs. 60.—147. Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, przesłał składkę od urzędników, poczthalterów, officjalistów, roznosicieli listów, i Pocztylionów tegoż Okręgu rs. 300 NB. Summa rs. 60 nadstypendjonalna ma być przesłaną dla zakupienia instrumentu i innych potrzeb dla stypendysty. 148. Archikonfraternia Literacka oświadczyła się złożyć ze składki jedno stypendjum wynoszące rs 300.—149. Komitet Towarzystwa Nowej Resursy złożył ze składek członków tejże Resursy rs. 300. — 150 Komitet Resursy Radomskiej przesłał z balu danego w d. 4 lutego r. b. zaległą summą rs. 210. Tenże Komitet przesłał z danego koncertu w d. 28 marca r. b. summę rs. 240. NB. Ta kwota ma być połączoną z summą wykazaną pod pozycjami N. 127 i 134, dla utworzenia jeszcze dwóch stypendjów tejże Resursy.—151. Komitet Muzyczny Warszawski złożył z 4ej Uroczystości Muzycznej po odtrąceniu kosztów czystego dochodu rsr. 660. — 152. Kassa Ekonomiczna miasta Płocka na przedstawienie JW. Gubernatora gubernji Płockiej złożyła na utworzenie jednego stypendjum rs. 300.—153. Studenci Polacy z Uniwersytetu St. Petersburskiego przysłali na rachunek drugiej połowy stypendium rs. 130.—154. Urzędnicy Komory Składowej Sosnowickiej przesłali ze składek za pośrednictwem JW. Dyrektora Buszmana rs. 110. NB. opłacono za porto od przesyłki rs. 1 k. 43. — 155. Officerowie wzorowego piechotnego pułku w Carskiem Siole, przesłali za pośrednictwem porucznika Wgo Susina składkę rs. 26.—156.— JWa Hrabina Ledochowska przesłała zaległą summę z danego koncertu w mieście Żytomierzu rs. 136.—157. JW. Stanisław Lesser konsul saski w Warszawie przesłał rs. 50.—158. W. Kamieński przesłał z koncertu Amatorskiego urządzonego w mieście Sieradzu rs. 135.—159. Zgromadzenie złotników w Warszawie przesłało ze składek rs. 49.—160. Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Lesnictwa w Marymoncie przesłał od urzędników i professorów tegoż Instytutu rs. 13 k. 25.— 161. Od W. S. z Ekalczynenburga rs. 3.

Uwiadomienie.—Jakkolwiek istnienie Instytutu Muzycznego na warunkach przez Rząd wyznaczonych już dziś niepodlega wątpliwości, dzięki gorliwemu poparciu całego kraju, wszelako uwzględniając usilne żądania tak pojedynczych jak i zbrorowych ofiarodawców, Dyrektor oznajmia iż ogłoszenie ogólnej listy fundatorskich i stypendjalnych składek, odkłada się do chwili otwarcia Instytutu Muzycznego, a to dlatego ażeby zajmującym się zbieraniem składek na stypendia zostawić czas dostateczny do skompletowania takowych według oznaczonej przez ustawę Cyfry.—Warszawa d. 6 (18) lipca 1860 r. Dyrektor Apolinary Kątski.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.—W upłynionym miesiącu czerwcu rb. utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: starców i kalek obojej płci osób 310, których koszt żywienia wynosił rs. 582 k. 83; sierot obojej płci 159, a koszt żywienia tychże czynił rs. 309 k. $6^1/_2$. Do ośmiu sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie dzieci obojej płci 579, których koszt żywionia wynosił rsr. 161 k. $44^1/_2$. W dwóch domach przytułku dla niemowląt, było z przecięcia dziennie dzieci 35, których żywienie kosztowało rs. 14 k. $61^1/_2$. Na zupę rumfordzką uczęszczało z przecięcia dziennie osób 101, a koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 75 k. 41.

Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: Pieniężne stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 45 za rs 46 kop. 95. Jednorazowy zasiłek od rs. 1 do rs. 6 osobom 47 za rs. 93. Pasek rupturowy otrzymało osób 2, oraz okulary osób 2. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1355, a ogólny koszt samej żywności rs. 1280 k. 53.

Z Kassy pożyczkowej w tymże miesiącu czerwcu r. b. udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się w kwocie rs. 660.

Nakoniec w ciągu miesiąca czerwca r. b. przyjęto do Instytutu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, starców i kalek mężczyzn 3, do zakładu sierot chłopca 1. Zmarli w Instytucie tutejszym Błasikiewicz Walenty, Paprocka Katarzyna. — Vice Prezes Administracji Ogólnej Biskup Sufragan Archidyecezji Warszawskiej X. J. Dekert. — Członek sekretarz Towarzystwa Karol Jeziorański.

— W dniu onegdajszym, Mikołaj Nowosielski, 8-letni syn czeladnika szewckiego, pod Nr. 2712 zamieszkałego bawiąc się w podwórzu przyległego domu siekierą, przypadkowym sposobem trafił nią w główkę dwuletniego brata swego Michała, który odniósł tak szkodliwą ranę, iż zostaje w niebezpieczeństwie utraty życia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W przyszły poniedziałek to jest dnia 6 b. m. święto Przemienienia Pańskiego uroczyście obchodzone będzie w Kościele Metropolitalnym ś. Jana. O godzinie 9ej odprawioną zostanie w tymże kościele, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Wotywa przed starożytnem ołtarzem Przemienienia Pańskiego.

— W dniu wczorajszym tłumnie zgromadzona publiczność odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Leona hrabiego Łubieńskiego. Cieszymy się z tego hołdu oddanego zasłużonemu mężowi.

Kto w domowym zakresie ciche wiódł życie, temu łzy rodziny i przyjaciół wystarczają; ale kto wzniósł się nad tę sferę, kto działał dla dobra ogółu, temu słusznie należy się to ostateczne uznanie pracy jego żywota; względem niego wszyscy czują się członkami rodziny.

Przy złożeniu zwłok do grobu miał mowę pogrzebową K. Wł. Wójcicki zasłużony i znany krajowi na polu literatury pracownik, a bliski przyjaciel zmarłego.

Dziś o godzinie 10ej rano odbyło się w kościele ś. Krzyża żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego. Kazanie miał ksiądz Jan Leski.

— Znowu podajemy uwagę grammatyczną, bez względu na to, że na podobne uwagi podobno nie wiele zwracają uwagi czytelnicy; nie można jednak zasypiać sprawy i obojętnością przyzwalać na szerzenie się skażeń językowych. Tym razem idzie nam o końcówkę czwartego przypadku liczby pojedynczej w rzeczownikach żeńskich, które mają współgłoskę przybierającą miękką. U mnóstwa osób i w bardzo wielu pismach publicznie ogłaszanych, spotykamy w tym razie razie końcówkę *ę*, kiedy powinno być *ą*. Piszą *suknię*, *studnię*, *cukiernię*, *eksportację*, kiedy powinno byc w czwartym przypadku *suknią*, *studnią*, *cukiernią*, *ekspedycją* i t. p. Takie rzeczowniki odmieniają się podług formy przymiotnikowej; mają drugi przypadek taki sam jak trzeci, a wiec czwarty powinny mieć jak szósty. Nader nieliczne są od tego prawioła wyjątki, upoważnione zwyczajem, których wyliczać nie widziemy potrzeby.

— Czytamy w nowinach wczorajszej *Gazety Codziennej*:

„Układanie bruku kostkowego na ulicy Wierzbowej, postępuje z zadziwiającą szybkością. Zdaje się że najdalej z końcem listopada r. b., przestrzeń pomiędzy rogiem gmachu teatralnego a ulicą Trębacką ukończoną zostanie."

— Na rogu ulicy Czystej od Krakowskiego Przedmieścia, zburzono teraz część hotelu Gerlacha, i rozpoczęto rokoty, w celu rozszerzenia wjazdu w tę ulicę.

— Znana u nas z popisów konnych w ujeżdżalni stryja swego panna Katarzyna Renz, porzuciła cichaczem dom i stajnią swojego dobroczyńcy, który teraz pokazuje sztuki konne w Kopenhadze, lecz porzuciła go nie sama, towarzyszył jej bowiem pierwszy *clown*, to jest błazen towarzystwa Renza, pod imie-

niem Godefroy znany na afiszach. Renz poruszył całą policją, i z jej pomocą ścigał synowicę; żeby zaś usprawiedliwić ten swój krok, obwinił ją niesłusznie, że mu 2000 tal. skradła. Tymczasem kochankowie uszli do Norwegji, i pobrawszy się natychmiast, wystąpili w widowisku konnem w Chrystjanji. Pokazało się, że panna Renz nie zabrała nawet własnych swoich rzeczy, co zresztą wyszło jej na dobre, bo płynąc pod przybranem nazwiskiem, wytrzymała rewizją swoich tłómoczków na okręcie. Gdyby znaleziono rzeczy zdradzające jej stan, jakieś trykoty, amazonki i t. p., ani wątpić, żeby ją przytrzymano. Renz publicznie zarzutami obarczany, iż potępił synowicę, tłómaczy się po dziennikach, że dobrodziejstwa jego odpłacała mu zawsze familja niewdzięcznością.

— Czytamy w *Czasie* pod d. 1 sierpnia: Dziś rozpoczęto brukować ulicę Florjańską granitem w kostkę rzniętym, sprowadzonym koleją żelazną z pod Striegau na Szląsku, niedaleko granicy czeskiej. Wybrukowanie tej ulicy nie pozostawi zapewne nic do życzenia pod względem wygody i trwałości, wszelako jak na Kraków, zdaje się być nazbyt kosztownem, bo o ileśmy słyszeli, wyniesie do 40,000 złr. Jeżeli ma ono służyć jako próba, to wybór na ten cel ulicy Florjańskiej najmniej może temu odpowiedzieć, albowiem ruch wozów i pojazdów tą ulicą jest bardzo mały, gdy komunikacja między miastem a dworcem kolei żelaznej odbywa się ulicą Szpitalną a nie Florjańską, raz że tamta jest na bliższym zakręcie, powtóre że niezamknięta bramą jak Florjańska, dogodniejszą jest do przejazdu. Życzyćby sobie należało, aby całe miasto taki bruk kostkowy mogło z czasem otrzymać, lecz życzenie to musi być poprzedzone możnością: w dzisiejszych okolicznościach bruk ten zdaje się być zbytkowym, lubo nie zbytecznym. Są dotąd jeszcze części miasta niebrukowane wcale, albo mające bruk tak zniszczony, iż naprawa jego od wielu lat okazuje się być niezbędną. Nie mówimy tu, aby nic pod tym względem nie zrobiono, obecnie bowiem i na rynku cały środkowy pas bruku jest na nowo odwracany, lecz nienależałoby zapominać o tych zakątach nieprzystępnych podczas deszczu, jak np. Kleparz lub niektóre ulice na Kazimirzu.

— Donoszą z Lugdunu, że dnia 28 lipca widziano tam nadzwyczajny o tej porze fenomen. O godzinie drugiej popołudniu spadł tam śnieg. Był rzadki, drobny, pomięszany z deszczem, ale widziano wyraźnie jego lekkie płatki wiatrem unoszone. To zjawisko trwało blisko kwadrans i równocześnie było uważane wielu punktach miasta, poczem nastąpił deszcz ulewny. Temperatura chociaż chłodna nie zmieniła się jednak zbytnie ani przed śniegiem, ani po nim.

Z Bejrutu donoszą, że w nocy z dnia 26 na 27go lipca, widziano w tem mieście biały szron.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Morning Post zamieszcza następującą notę w przedmiocie listu cesarza francuzów.

Słowa przyjazne odebrane od sąsiada zawsze są miłe, nadewszystko jeżeli ten sąsiad jest w możności dostarczenia dowodów swych dobrych zamiarów i uzupełnienia naszej radości uczynkami.

Dowiedzieliśmy się, że nadesłany został do Londynu list, który każdy Anglik powinien z radością powitać, albowiem wyraża szczere pragnienie przymierza i życzenia aby Anglja i Francja przyjęły i w Syrji wspólną polity-kę zarówno jak we Włoszech.

Życzenie to zasługuje zupełnie na naszą uwagę, nadewszystko gdy widziemy że proponują nam utrzymanie całości nie podległości Turcji i nieinterwenjowanie we Włoszech.

Jeżeli teraz dodamy, że zdaje nam się, iż i upewnienia pokojowe co do sił wojennych i morskich Francji także figurują w powyższym dokumencie, to oczywiście że nie przesadzaliśmy jego ważności. Myśl, która kierowała piórem dostojnego autora wzmiankowanego listu, jest utrzymanie pokoju Europy, rozwinięcie handlu Francji i utrzymanie dobrych stosunków mocarstw i ich wspólnego działania. (*Ind. Bel.*)

F R A N C J A.

Paryż 30 lipca. Bardzo się zajmowano dziś depeszą rozbierającą jeden ważny artykuł *Morning-Post*. Jeżeli mamy wierzyć ministerjalnemu dziennikowi Anglji cesarz Napoleon III napisał własnoręczny list do królowej Wiktorji (wiadomo już dzisiaj, że list ten był napisany do hr. Persigny), wzmacniający węzły przyjaźni, ostygłej nieco od niedawnego czasu, działanie wspólne, porozumienia wspólne co do wielkich bieżących kwestji, opierające się szczególniej na utrzymaniu całości państwa otomańskiego i nieinterwencji w sprawy Włoch. Taki wypadek zdaje się zapowiadać przewrot wszelkich idei jakie sobie utworzyliśmy o względnem położeniu mocarstw po ostatnich przeobrażeniach w obecnej polityce.

Przypuszczano powszechnie, że Porta i Anglja zjednoczyły się przeciw wymaganiom Francji bezzwłocznej interwencji w Syrji, popieranym jeszcze przez inne mocarstwa.

Mówiono że dwa te rządy chciały przewlekać ciągle konferencje, aby dać czas Porcie do okazania swej dobrej woli i władzy. Jednakowoż otrzymane szczegołowe wiadomości stwierdzają, że niespodzianie nastąpiło ściśle porozumienie się dworów paryzkiego i londyńskiego, właśnie w kwestji syryjskiej, tak dalece że gdyby Porta i dalej chciała stawiać trudności energicznej i natychmiastowej interwencji europejskiej na Libanie, to dwa mocarstwa sprzymierzone świeżo, poślą nie dziesięć tysięcy wojska, ale 25 lub 30 tysięcy.

Starano sobie powszechnie wytłómaczyć przyczyny tak nagłego wybuchu braterstwa. Niektóre osoby szukały przyczyn w rezultatach zjazdu w Cieplicach, który rzeczywiście miał utwierdzić dobre porozumienie cesarza austrjackiego z księciem rejentem, przynajmniej w kwestjach zewnętrznej polityki. Przypuszczają nawet że do przymierza tego i inne mocarstwa mogą się nakłonić. Idea koalicji stanęła przed oczami Napoleona, i skłoniła go do zbliżenia z narodem protegującym instytucje postępowe tak samo jak i Francja. Krótko mówiąc, list Napolena III do królowej Wiktorji (hrabiego Persigny raczej) jest polityczną przeciwwagą zjazdu dwóch monarchów niemieckich. Oczywiście że to co tu mówimy są tylko przypuszczenia.

Następstwem tego zbliżenia się Francji z Anglją będzie naturalnie prędkie rozstrzygnięcie przeszkód tamujących podpisanie konwencjiw sprawie syryjskiej. Zdaje się jednakowoż że jeszcze o południu żywo bardzo rozprawy toczyły się na specjalnej konferencji w ministerstwie spraw zewnętrznych, i nie było słychać aby dziś miano wszystko ukończyć, jak to powiadał *Constitutionnel*.

Ostatnie wymagania Porty które utrudzały rozprawy były następujące: rząd turecki wymaga, aby liczba wojsk europejskich zawsze była niższą od tureckich i ażeby pierwsze działały tylko na rekwizycją władz miejscowych. Łatwo pojąć że tych dziwnych wymagań Porty nie przyjęli pełnomocnicy innych mocarstw. Nie wiemy czy reprezentant Sułtana upiera się przy swych warunkach.

Opinion nationale zamieszcza rozbiór listu Wiktora Emanuela do Garibaldego. Nie wiemy czy rozbiór ten opiera się na faktach, ale chociażby król sardyński rzeczywiście tak pragnął tego, co ów list przypuszczalny zawiera, wątpimy bardzo, aby Garibaldi zechciał się stosować do tych poleceń.

Sądzą, że mniej więcej za dwa dni Garibaldi uda się do Neapolu, a jednogłośne są wszystkie sprawozdania, że czeka go tam wejście tryumfalne. Szkoda tylko należy dla Garibaldego, że po wzięciu Milazzo nie potrafił powstrzymać pierwszego wybuchu oburzenia, i kazał podobno rozstrzelać 39 mieszkańców tego miasta, którzy walczyli przeciw niemu.

Zapowiadają wyjazd cesarza do Chalons we czwartek. Jeden dziennik włoski donosi, że cesarz Francuzów zjedzie się z królem Wiktorem Emanuelem w pierwszych dniach sierpnia; sądzimy że raczej nastąpi to w drugiej połowie sierpnia w czasie pobytu cesarza w Nicei. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 28 lipca. Trudności jakie napotkało wzięcie Melazzo, którego forteca jest jeszcze w ręku Neapolitańczyków, każą jeszcze większe przewidywać przy oblężeniu Messyny, będącej jedną z najsilniejszych fortec Włoch i która zaopatrywana od strony morza, długo może się opierać.

Ale Garibaldi przyzwyczaił nas do cudów. Kto potrafił zdobyć Palermo mając pięć armat, może wziąść Messynę teraz, gdy ma armaty nadesłane w Anglji i Genui, nie rachując tych, które znalazł w Palermo.

Zresztą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, raczej dyplomacja niż oręż zdobędą Messynę.

Według kommunikacji otrzymanych z gabinetu prezydenta rady, ministra spraw wewnętrznych, dwaj posłowie neapolitańscy żądając przymierza z Piemontu i ofiarując przyłączenie się rządu Franciszka II do kierunku postępu włoskiego, położyli za warunek przeszkodzenie wszelkim zamachom Garibalgego na stały ląd Neapolu.

P. Cavour doświadczył tylko że zamało ma wpływu na jenerała, który krótko obszedł się z jego sekretarzem panem Lafarina, wysłanym do Palermo.

Ale jeżeli p. Cavour mało ma wpływu na Garibaldego, to inaczej ma się z królem Wiktorem-Emmanuelem.

W tym więc celu król wysłał jednego ze swoich ordynansów, kapitana Litta z listem do dyktatora.

Ten uczyniono dopiero wtenczas, gdy hrabia Manna otrzymał od swego monarchy przyjęcie warunków, z których głównym jest ewakuowanie fortec Sycylji.

Ten to układ był przyczyną, że ogłoszono z góry jako fakt spełniony, to, co było tylko propozycją dyplomatyczną, ewakuacją Messyny, Milazzo, Agosta i Syrakuz. Ale podczas gdy kapitan Giulio Litta, przebywał przestrzeń dzieląca Turyn od Palermo, wypadki szły swoją koleją. Jenerał Medici stał w obserwacji poruszeń strategicznych jenerała Bosco w okolicy Messyny. Dyktator niecierpliwie pragnący dokonać zawojowania

wyspy, udał się morzem z Palermo z kilkoma tysiącami ludzi wylądował w Patti, połączył się z jenerałem Medici i pobiwszy Neapolitańczyków zdobył miasto.

Wojsko zebrane pod Garibaldim, wynosi teraz 10,000. (*Ind. Bel.*)

Opinion Nationale zamieszcza list króla Wiktora Emanuela do jenerała Garibaldego, jeżeli niedosłowny, to przynajmniej tej samej osnowy:

„Jenerale! Wiadomo panu że nie zgadzałem się na twą wyprawę i byłem jej zupełnie obcy: dziś jednak ważne okoliczności w jakich znajdują się Włochy, skłaniają mnie do bezpośredniego komunikowania się z panem.

„W razie gdyby król neapolitański zgodził się na zupełne ewakuowanie Sycylji, gdyby dobrowolnie porzucił wszelkie wojenne kroki, i zobowiązał się do niewywierania żadnego wpływu na Sycylijczyków, tak aby ostatni mogli zupełnie swobodnie objawić swoję wolą i wybrać rodzaj rządu według swego upodobania, to sądzę że najrostropniej byłoby ze strony pana porzucić wszelkie dalsze przedsięwzięcia na królestwo neapolitańskie.

„W razie przeciwnym zastrzegam sobie zupełną wolność postępowania, i oświadczam że nie będę panu przesyłał żadnych uwag co do pańskich projektów.”

Piszą z Londynu do paryzkiej *Presse*:

Izba niższa przyjęła wczoraj z oklaskami uczynioną jej przez lorda Russell komunikacją, o odmowie rządu angielskiego na żądanie Neapolu co do skłaniania Garibaldi na rozejm. Ale pierwsza deklaracja że dwór turyński zaleca dyktatorowi, aby zgodził się na ten rozejm, i że takie postępowanie zgodne jest z widokami gabinetu angielskiego, sprawiła powszechne niezadowolenie.

Lord John Russell podobno bardzo serdecznie przyjął p. San Giuseppe wysłannika Garibaldego. Zdaje się że lord John Russell jeszcze bardziej sympatyzuje z polityką Garibaldego, niż sam lord Palmerston, który tak jak i w 1848 roku, obawia się nieco rosnącej ciągle skali wypadków we Włoszech. Mówią, że gdyby nie wpływ lorda Shaftesbury jużby stracił wiele z sympatji dla Garibaldego. Lord Shaftesbury bardzo czynnie zajmuje się sprawą włoską, nietylko z przekonań politycznych ale i religijnych, jest bowiem gorącym protestantem. (*Ind. Belge.*)

Neapol, 24 lipca. W obecnej chwili, położenie jest bardzo skomplikowane, każde stronnictwo postępuje swoją drogą i wszędzie napotyka walkę. Kamarylla i ministerstwo, lud i wojsko, stoją naprzeciw siebie. wszystkie władze są w niezgodzie między sobą, a zewnętrzne wpływy także działają w różnych kierunkach; dyplomacja, p. Cavour, Wiktor-Emmanuel, zdają się działać, każdy na swoją stronę.

Obecnie ministerstwo otrzymało górę nad kamarylią.

Jeszcze dziesięciu członków rady tajnej wydalono z Neapolu, a mianowicie: jenerała Nunzianto, majora Severino, jenerałów del Re, Latour, Songro i Ferrare, księcia Scaletta i Ascoli.

Dopiero po niepowodzeniu jenerała Bosco, postanowiono ewakuacją Sycylji.

W niedzielę w południe, cztery statki parowe opuściły port wojenny, aby zabrać wojska stojące w Messynie. Tylko fortecę zajmować będą wojska neapolitańskie. Potem jeszcze pięć fregat posłano, dla przyśpieszenia ambarkacji tych wojsk.

W niedzielę wieczorem, zabroniono wszystkim wojskom konsystującym w Neapolu opuszczać koszary, gdyż dowiedziano się że żołnierze mieli zamiar ponowić gwałty, a w takim razie ludność wystąpiłaby czynnie, wraz z gwardją narodową.

W Awellino był rozruch; żołnierze cudzoziemscy chcieli rozbroić jeden posterunek gwardji narodowej.

Mówią bardzo o projekcie rozpuszczenia cudzoziemskich wojsk.

Emigranci powracają tłumnie. W poniedziałek, statek posyłek cesarskich, przywiózł ich 124-ch z Marsylji, Genui i Livorno. Między niemi był jenerał Dalaya i jenerał Ulloa któremu naznaczają miejsce w przyszłem ministerstwie. Wczoraj wieczór była wielka manifestacja ludowa dla uczczenia ich powrotu.

W sobotę dana była wielka reprezentacja na benefis niezamożnych wychodźców. Przyniosła około dziesięć tysięcy franków. Sala była przepełniona.

Zauważono, że dwór nie był obecny na tej reprezentacji, ale ciało dyplomatyczne było w komplecie, prócz posłów austrjackiego i hiszpańskiego.

Wszyscy oficerowie flotty, przebywający w Neapolu byli na tem widowisku.

(*Patrie.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiadomości z Sycylji są ciągle sprzeczne. Wczoraj ogłosiliśmy depesze z Turynu i z Paryża, donoszące o zawarciu zawieszenia broni pomiędzy jenerałem Garibaldi i jenerałem Clary zajmującym fortecę Messyny. Dziś depesze z Marsylji twierdzą przeciwnie, że dyktator odpowiedział stanowczą odmową na znane zalecenie pokojowe i że minister spraw wewnętrznych wydał okólnik tej treści iż wszelkie środki są dozwolone, gdy chodzi o zbawienie kraju.

Musiemy więc jeszcze oczekiwać dalszych wiadomości nim będziemy mogli wyrzec coś względem aktu podpisanego w Messynie.

Constitutionnel sądzi, że misja wysłanników neapolitańskich w Turynie już ukończona. Osypani względami i ucztami pożegnalnemi, odjadą w przyszłym tygodniu nie osiągłszy zamierzonego celu.

Espero powiada również że przymierze Sardynji z Neapolem stało się niepodobieństwem, nie tylko dlatego że kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się w Sycylji, ale i dlatego że postawa stronnictwa na stałym lądzie nie dozwala spodziewać się zgody.

Co do sprawy syryjskiej dowiadujemy się z dzisiejszych depesz, że Sułtan zgadza się nareszcie na interwencją, dlatego aby uniknąć starcia z Francją i Angją. Protokuł konwencji zredagowano powtórnie wyrzucając z niego co tylko mogło dotknąć drażliwość Sułtana, i pełnomocnicy oczekują tylko upoważnienia od swych rządów do podpisania konwencji.

Główną podobno przeszkodą w prowadzeniu układów jest to, że jedne mocarstwa chcą aby prawo interwencji rozciągnięte było do wszystkich prowincji Turcji, drugie, to jest Anglja, chce interwencją ograniczyć tylko do Syrji.

Tak więc projekta Francji neutralizowane są tym antagonizmem dwóch mocarstw, i wyprawa syryjska ciągle w portach Marsylji i Tulonu czeka na rozkaz wypłynięcia.

List cesarza Napoleona do p. de Persigny dąży do ułagodzenia zbyt żywych objaśnień jakie miały miąjsce między gabinetami Paryża i Londynu, tak w kwestji syryjskiej jak i w przedmiocie ostatniej mowy lorda Palmerstona o obronie krajowej. (*Ind. Bel.*)

Londyn 31 lipca. W odpowiedzi na interpelacją Cochrane oświadczył lord Russell w Izbie niższej, że poseł francuzki w Londynie p. Persigny otrzymał list od cesarza francuzów, w którym są zapewnienia przyjaznych usobień dla Auglji i polityki wolnego handlu.

Londyn 31 lipca. Posłowie pięciu wielkich mocarstw w Paryżu nim udali się na konferencją do ministerstwa spraw zewnętrznych o drugiej godzinie, mieli poprzednio w południe posiedzenie przygotowawcze w pałacu poselstwa tureckiego.

Na posiedzeniu konferencji w pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych Francja zaproponowała interwencją, którą przyjęły pięć mocarstw pod warunkiem zatwierdzenia przez Portę.

Zapewniają że poseł turecki, stosując się do instrukcji odebranych z Konstantynopola, żądał ważnych modyfikacji w projekcie konwencji. Mówią także, iż Anglja, Austrja i inne państwa oświadczyły się w gotowości posłania wojsk do Syrji.

Jeszcze jedna konferencja się odbędzie gdyż reprezentanci wielkich mocarstw mają otrzymać od swych rządów upoważnienie do podpisania konwencji.

Londyn 1 sierpnia. Biuro telegraficzne Reutera donosi z Paryża iż na konferencji w sprawie syryjskiej oświadczył turecki poseł, że sułtan upoważnił go do podpisania konwencji z tem zastrzeżeniem iż robi to jedynie aby uniknąć sporu z Anglją i Francją.

Porta zastrzega, aby konwencja wyraźnie zamieściła, że sułtan dobrowolnie postanowił powstrzymać prześladowanie chrześcjan i w tym celu przyjmuje współdziałanie sprzymierzonych. P. Thouvenel zgodził się na tę modyfikacją.

Wtedy projekt konwencji zredagowano na nowo i wykreślono z artykułów wszystko co by mogło dotknąć drażliwość sułtana. Konferencja odroczono bez oznaczenia czasu powtórnego zebrania, aby oczekiwać upoważnienia do podpisania.

Paryż 1 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą z dnia wczorajszego, że siostry-lazarystki i inne damy przybyły z Damaszku do Bejrutu pod opiekę eskorty dostarczonej przez Abd-el-Kadera.

Paryż 1 sierpnia. Rzeź w Damaszku ustała dnia 16 lipca.

Marsylja 31 lipca. Poczta angielska z Egiptu nie nadeszła. Francuzkiego pakebotu z Syrji oczekują.

Corriere Mercantile genueński ogłasza autentyczne opowiadanie o rzezi w Damaszku, aż do 10go lipca włącznie. 3000 chrześcjan schroniło się do cytadelli strzeżonej przez Algierczyków pod dowództwem Abd-el-Kadera. Miasto napełnione jest mordercami i podpalaczami, których liczba wynosi 2400, powiększej części Druzów i Beduinów. Garnizon złożony jest bezczynny i nieprzyjazny; żołnierze rzucają chrześcjan w płomienie.

Impertial de Smyrne z dnia 25 sądzi, że wiadomość o zabiciu konsula niderlandzkiego jest nieprawdopodobną. Pokój na Libanie został podpisany; jednak różni szejkowie chrześcjańscy nie przyjmują tego traktatu uważając go za naigrawanie. Zbiegi dręczeni głodem odważają się wracać w góry.

Medjolan 31 lipca. Perseveranza donosi z Genui z 30 t. m. W Palermo panuje nadzwyczajny ruch między ochotnikami udającemi się na pole działań wojennych. Postępowane p. Dépretis wzbudza powszechne zaufanie.

Według warunków kapitulacji garnizon Milazzo występuje z bronią; konie i armaty po-

zostają. Garibaldi rozkazał aby wysyłki z Genui i Liwerpoolu lądowały wprost w Milazzo. Ricasoli przybył dnia 29 do Turynu miał u króla audjencją, naradę z Cavourem i jenerałem Fanti i wczoraj odjechał znowu do Bononji i Florencji. Powołany był do Turynu aby dał opinją swą o teraźniejszem położeniu Włoch.

Marsylja 1 sierpnia. List z Neapolu z dnia 28 donosi.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych upoważnia do użycia wszelkich wyjątkowych środków, na zasadzie że najwyższem prawem jest zbawienie kraju.

Z Rzymu donoszą, że jenerał Goyon niezawodnie wyjedzie dnia 5 sierpnia.

(*Staats.-Anz.*)

Rozmaitości.

Czytamy w *Nordzie*: Pewna osoba zasługująca na zupełną wiarę upoważnia nas do ogłoszenia, niewymieniając nazwisk, opisu następującej awantury, które wkrótce zapewne większego nabierze rozgłosu.

W pewnym domu, w Paryżu w cyrkule zamieszkałym przez arystokracją mieszka familja złożona z pewnego hrabiego cudzoziemca, jego żony i sześciorga dzieci. Hrabina jest córką księcia francuzkiego bardzo znanego i bogatego, który niezadowolniony z zamąż pójścia swej córki zerwał z nią stosunki.

Przedwczoraj najstarsze z dzieci 12-to letnia córka, dobrego wzrostu i odznaczająca się już pięknością, przechadzała się na małym tarasie należącym do domu, gdy jakaś kobieta z sąsiedniego domu z okna wyjrzawszy powiada jej: „Moja maleńka pójdźno prędko do mnie, mam cię zaprowadzić do dziadka twego, który chce cię widzieć i pogodzić się z twoją matką; ale nie mów jej nic o tem i pójdź niespostrzeżnie, bo to ma być niespodzianka."

Dziewczynka zainteressowana mocno, robi tak jak jej powiadają i wsiada z nieznajomą do doróżki stojącej przed bramą. Po dość znacznym kursie, kobieta kupuje jej kapelusz nowy, pod pozorem, że książe nie lubi takich jaki ona miała; z doróżki przesiadają do omnibusu, potem znowu biorą doróżkę, a gdy to wszystko zaczyna niepokoić dziewczynkę, której wydaje się że jej dziadek mieszka bardzo daleko, powiadają jej że książę mieszka na wsi i że trzeba będzie jechać koleją żelazną do niego. Tu okazała się przezorność i wczesne rozwinięcie jakiem opatrzność obdarzyła córy Ewy. Dziewczynka uśmiecha się i nie okazuje żadnego podejrzenia, ale gdy przewodniczka zostawiła ją na chwilę samą, aby w jakimś domu załatwić sprawunek pewien, dziewczę wsiada do doróżki przejeżdżającej i każe się odwieźć do rodziców. W czasie jej czterogodzinnej nieobecności czyniono tymczasem jak najstaranniejsze poszukiwania; teraz sama dziewczynka wspomogła śledztwo policji, i tegoż dnia jeszcze wieczorem sprawca porwania i jego wspólniczka zostali schwytani. Gdyż rzeczywiście było to porwanie.

Nekrolog.

Łzy nie osychają w okolicy naszej, ponure dzwony jęczą jeszcze po kościołach, za duszę ś. p. Bronisławy z Biernackich hr. Jelskiej, bo też osierociła okolice naszą, gdzie sąsiedzi, ci sami kapłani którzy niosą Bogu ofiary, sieroty, ubodzy, służący, włościanie i chorzy z całych okolic, którym darmo dawała z swej apteki lekarstwa, nie mogą pojąć, że zgasła, tak niespodzianie bo w cztery godziny ta zacna pani. O niezgłębione wyroki Boga! któż z nas oprzeć im się może; ale o ileż była potrzebna jeszcze na świecie, cała wylana dla ludzkości, kto niedoznał w jej domu uprzejmości, gościnności, kto odszedł bez pociechy? Po śmierci ś. p. jej męża strasznym ciosem dotknięta wymurowała kaplicę grobową, upiększyła cmentarz, swoją ręką porobiła aparaty kościelne, zrobiła zapis wieczysty na swych dobrach na msze święte, zapis na lekarstwa dla włościan, żyła w Bogu, zagrożona kataraktą i to w niej ducha nieosłabiło. Zawsze uśmiech na ustach, ta dobroć anielska, rzadko takiej niewiasty tyle rozumu i serca! Połączona z pierwszemi rodzinami w kraju, ale od nich oddalona, mieszkając w swej pięknej włości Szumsko, o my ją obcy ocenić umieli, my ją opłakiwać będziemy, póki czas, nie da zapomnieć choć trochę naszego żalu, naszej czci dla niej.—Dnia 20 lipca 1860. S. (Nr. 384).

Gdańsk, 28 lipca 1860 r. — Cały upłyniony tydzień mieliśmy najgorszą pogodę. Codzienne często ulewne deszcze przeplatane z palącem słońcem, bardzo wiele szkody w polach porobiły. Żyto skoszone nie dało się zwieść do stodoły, a pszenice wszystkie prawie leżące nie obiecują dobrego plonu.

Targi Angielskie w upłynionym tygodniu podniosły się o 1 do 2 szyl. na kwarterze pszenicy, a lubo w handlu zbożowym nic stałego przepowiedzieć się nie da, jest wszakże podobieństwo, że ceny pójść mogą wysoko, bo w Anglji i zapasy spichrzowe szczupłe i zasoby rolników wyczerpane, i zbiór tegoroczny znacznie opóźniony słabe przedstawia nadzieje.

Pisaliśmy dawniej, że we Francji ze zbytecznego, popłochu, handel zbożowy w przesadzoną zapadł spokojność, przez kilka tygodni targi tam stale obniżały się; ale po zaczęciu zbiorów w południowych prowincjach, ceny się dźwignęły i ku dalszemu podniesieniu okazują dążność.

W Hollandji, Belgji i wszystkich morza Baltyckiego portach, ożywienie było dobre i ochoty do kupna na spekulacją nie brakło.

Na naszej giełdzie mieliśmy odbyt łatwy i regularny po cenach przybierających a z najniższego punktu możemy notować pełnych 40 guld. na łaszcie podwyższenia. Stanęlibyśmy może i wyżej, ale nie było wystawionej pszenicy z wysoką wagą i w normalnej kondycji. Ciągle albowiem deszcze nie dozwalają wyrobić zboża, brzegi Wisły na całą długość zawalone są pszenicą i żytem w którem codzienne przez deszcz są szkody i wąchory, a którego ani w wadze ani w gatunku podnieść nie podobna.

Na żyto odbyt bardzo trudny i tylko po obniżonych cenach; a w regulowaniu kontraktów na lipcową dostawę, kupcy zwykle wymagają bonifikaty; albo za niedostateczną z powodu niemożności dorobienia wagę, albo też dla mniejszego lub większego odoru.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1000, żyta 280, owsa 10, grochu 55, rzepaku 280, który tu co raz w gorszym przybywa gatunku; i ogólnie na spichrzach się grzeje pomimo najsilniejszej przeróbki.

Płacono: korzec warsz.

za łaszt	wagi bol.	guld. prus.,	wagi pols.	zł. gr.	zł. gr.
pszenic:	128⁸/₉ 131	540—590,	242—247	44 1—	48 4
„	132 133	600 630,	249—250	49 0—	51 14
„	133¾ 135	635—640,	251—254	51 28—	52 13
żyta pol.	— 125	297½ 315,	— 235	26 3—	27 16
„ prus.	— --	„ —330,	— 235	— —	28 28
grochu	— —	327½ 342,	— —	28 22—	29 21
rzepaku	— —	546—576,	-- —	48 17—	50 14

Toruń przebyło pszenicy łasztów 377, żyta 454, jęczmienia 16, owsa 15, belek dębowych 3657, sosnowych 37,815, bali 192.

Sprzedano drzewa:

10 kop. okrąglaków bardzo pięknych kopa 720 tal.
40 „ „ zwycz. 11/12 „ 360 „
10 „ „ 185 „
3000 belek 14/14 28' kubik po 8 sr. gr. 2 f.
20 kop bali korona 1460 tal.
500 „ klepek wołyńskich 44 „
zwyczajnych 38 „

Kursa zamian: Londyn, 6, 17, sr. gr. Hamburg 149⁶/₈ Amsterdam 141½. *Aleks. Makow ski et Comp.*

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 3 sierpnia 1960 roku, płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	kop.	za korzec rs.	kop.
Żyta	6	2½	3	67
Pszenicy	—	—	—	—
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	92	3	—
Kartofle	1	90½	1	16
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	60
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	13½	4	35½
	za pud. rub. sr.	kop.		
Mąka pszenna przednia	—	—		
„ „ zwycz.	—	—		
„ żytnia pytlowa	—	88		
„ gryczana	—	—		
Słoma	—	32		
Siano	—	37		
Masło	7	50		

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. 86¾ do rs. 1 k. 91½, za garniec od kop. 61 do kop. 62½.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 3 sierpnia 1860 r.		płacą:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	93¾
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	102⅝
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84¼
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	87¼
Wexle.		(rub. sr. / talarów pruskich)
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	87
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	96⅞
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6 17⅛
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149⅞
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	78
Wiedeń.		zł. reńs.
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 25
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	191 90
Paryż.		dają: fran.
3% Renta	za 100 fr.	— —
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	— —

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 48¾ tal., na wiosenną dostawę 47¾ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 3 sierpnia 1860 r.		żądano Rs.	kop.	płacono Rs.	kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	55
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	70	93	20
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.		14	97	14	94
Wexle					
Berlin . . . .100 Tal.	2 M.	102	30	102	15
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	75	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	76	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż. . . 300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
„ . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	80	10	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 30/6
od Listów Zastawnych kop. 5⁵/₂

TEATR WIELKI. Jutro: — *Marco Spada* (balet).

TEATR ROZMAITOŚCI.—Jutro: *Pamiętniki szatana.*

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 23 lipca (4 sierpni a) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*